

# PODLASIE

PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARczo-OSWIATOWE.

WYDAWNICTWO ODDZ. POWIATOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w ŁUKOWIE.

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

## PRENUMERATA:

Miesięczna	30 gr.
Kwartalna	90 gr.
Roczna	3 zł. —

Redaguje komitet Redakcja zastrze-  
ga sobie prawo zmiany rękopisów  
i tychże nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji:  
Łuków, ul. Marszałka Piłsudskiego № 4

## CENY OGŁOSZEŃ:

Na całej stronie	50 zł.
Mniejsze ogłoszenia —	stosownie do
	objętości.

## Z LISTOPADOWYCH DNI W ŁUKOWIE...

Rozkazem Polskiej Organizacji Wojskowej z dnia 9 listopada 1918 r. poderwano szeregi „Peowiaków”, mobilizując ich do ostatecznej rozgrywki z Niemcami na terenie byłego generalnego gubernatorstwa Warszawskiego.

Była Galicja oraz gen.- gubern. Lubelskie już na kilka dni przedtem zdołały wyzwolić się z pod okupacji austriackiej.

Chwila uderzenia Peowiaków na garnizony niemieckie był moment przyjazdu Komendanta J. Piłsudskiego w dniu 11 listopada 1918 r. z Magdeburga. Na Jego to rozkaz, mając na 10 uzbrojonych w kije, jednego tylko w karabin, lecz ufni jednakże w zwycięstwo, ruszyliśmy zdobywać na Niemcach broń i amunicję. W niespełna kilku dni cała niemal przemoc niemiecka, w okupowanym kraju, leżała u naszych stóp.

Lecz oto nim zdołano ochłonąć z pierwszego wrażenia, od wschodu nadciągnęła groźna chmura w postaci wojsk gen. Hofmana t. zw. armja „Ober Ost”, w skład której wchodziły siły frontu północnego ukraińskiego.

Na wieść o wypadkach w Niem-

czach oraz rozbrajaniu załóg niemieckich w Polsce, Hofmanowscy w sile około 200 tysięcy żołnierzy postanowili najkrótszą drogą t. j. przez Brześć, Warszawę i t. d. przedostać się do swej ojczyzny.

Dlatego też wysłali znaczne siły dla utorowania sobie drogi wzdłuż linii kolejowej Brześć—Siedlce.

Pod ich dość silnym naporem Peowiacy ze wschodnich miejscowych Komend Okręgu Siedleckiego, mimo bohaterskich walk zmuszeni byli wycofywać się w kierunku na Międzyrzec, Radzyn i Łuków, które wolne już były z pod okupacji.

Na skutek takiej sytuacji b. Komendant Okręgu podpor. Horyd zmuszony był zaalarmować Komendę Naczelną w Warszawie.

Tu na rozkaz Naczelnego Wodza polecono ś. p. porucz. Boernerowi (b. ministrowi), by porozumił się z Żołnierskimi Radami Niemieckimi i przy ich pomocy powstrzymał przemarsz wojsk „Ober Ost”, dążąc do nawiązania z nimi pertraktacji.

Równocześnie wysłano por. A. Minkowskiego w roli delegata upoważnionego do pertraktacji, oraz A. Rudnickiego z Komendy Naczelnej P. O. W., by ten powstrzymał na-

razie akcję Peowiacką przeciw Niemcom ciągnącym ze wschodu.

Tymczasem Hofmanowcy zdołali już opanować Międzyrzec, gdzie 16 listopada huzarzy śmierci wymordowali kilkudziesięciu Peowiaków, a delegata Dowódcy Siedleckiego Okręgu, porucz. Nowotnego obrzucili granatami, tak, że ledwo z życiem ująć zdołał.

W czasie takiej sytuacji późną nocą z 17 na 18 listopada przybyli do Łukowa por. Minkowski z Rudnickim i podpor. Horydem. W tej chwili zarządzili koncentrację wszystkich sił P. O. W. z okręgu w Łukowie oraz powstrzymali akcję zaczepną, ograniczając się jedynie do obrony.

Po dłuższych próbach zdołali nawiązać łączność z jednym z oficerów sztabu w Międzyrzeczu, któremu przedstawili cel swojego przybycia. otrzymali wtedy odpowiedź, iż on również ma rozkaz z Brześcia (zapewno na skutek interwencji Boertera) do wstrzymania działań zaczepnych. Jako miejsce spotkania dla obu delegacji proponuje Łuków, gdyż mimo wszystko, nie radzi Polakom przyjeżdżać do Międzyrzeca,

bo za swoich żołnierzy nie może ręczyć.

Tak więc w dniu 18 listopada 1918 r. o godz. 12 na stacji kolejowej w Łukowie nastąpiło spotkanie delegacji polskiej i niemieckiej, gdzie po 3 godzinnej pertraktacji ustalono: że Niemcy nie przekroczą linii demarkacyjnej wyznaczonej przez Wisznice, Międzyrzec, Łosice, Łapy, przestaną rabować cywilną ludność oraz szybko opuszczą teren zajętego przez nich kraju, linią kolejową Brześć—Grajewo. Polacy natomiast zaniechają wszelkich walk zaczepnych, gwarantują Niemcom bezpieczeństwo życia oraz zapewnią swobodny przejazd siłom z „Ober-Ostu”, jako też i rozbrojonym oddziałom wewnątrz kraju.

Niemcy, będąc pod wrażeniem dużej siły wojskowej, którą P. O. W. doskonale markowała na powyższe warunki zgodzili się i w szybkim tempie wynieśli się na teren Prus Wschodnich.

Dzięki więc takiej taktyce, zdołano na terenie m. Łukowa zażegnać ową groźną nawałnicę niemiecką, złożoną z 200 tys. doskonale wyekwipowanego i jeszcze nie demoralizowanego żołnierza, a zwłaszcza, gdy się zważy, iż wtedy mieliśmy zaledwie około 30 tys. Peowiaków oraz 15 tys. legionistów — razem około 45 tys. żołnierzy i to do tego rozsianych na terenie całego kraju.

Dyl.

## Z zagadnień chwili

Ważnym zagadnieniem w szkolnictwie powszechnym są etaty nauczycielskie. Sprawa etatów nauczycielskich jest niemniej ważną od budownictwa szkolnego, gdyż z nią związane są również te same wydatki co i z potrzebą dostatecznej ilości jasnych i obszernych sal szkolnych.

Faktyczny stan, liczby etatów nauczycielskich w roku ubiegłym i bieżącym łatwo możemy ustalić na podstawie danych z Głosu Nauczycielskiego № 1933. W artykule wstępnym: „Budżet Min. W. R. i O. P.” między innymi napisano: „Czy za wystarczające uznać możemy zasilenie szkolnictwa powszechnego 800 etatami nauczycielskimi wtedy, gdy dla objęcia w roku 1933/34 nauczaniem powszechnym 5,200,000 uczniów potrzeba nam zaangażować przynajmniej 16,000 nauczycieli, licząc już po 60 dzieci na jednego nauczyciela?” Dzielać liczbę 5,200,000 przez 60 otrzymamy liczbę potrzebnych etatów na 1933/34 około 86,700. Odejmując od niej brakujące 16,000 — otrzymamy faktyczną realną liczbę etatów z r. ub. t. j. 70,700 liczba ta w roku 1933-34 ma być powiększona o 800 — więc w roku szkolnym 1933/34 rozporządzać będzie szkolnictwo powszechne 71,500 etatami nauczycielskimi. Jakie było przeciętne obciążenie nauczyciela dziećmi w państwie w latach ubiegłych, oraz w r. szk. 1933-34? Na to odpowie nam niżej załączony wykaz r. szk. 1929-30 — 50.4 dzieci na naucz.; 1930-31 — 51.4; 1931-32 — 58.7; 1932-33 — ponad 60 dzieci; 1933-34 — 72.7. Cyfra 72.7 obciążenia odpowiadać będzie rzeczywistości tylko w razie zastosowania w roku bieżącym powszechności nauczania. W razie zaś, gdy pójdziemy śladami lat ubiegłych i pozostawimy

tylęż (343 tysiące w r. szk. 1932-33) co poprzednio dzieci poza szkołą, to przeciętna obniży się do 68 dzieci na każdego nauczyciela.

Horoskopy tego obciążenia w nowym roku szkolnym znacznie się zwiększają. I faktycznie, dla zobrazowania jak wielce w czasie od r. szk. 1931-32 do 1933-34 sytuacja pogorszyła się, wystarczy dla nauczyciela zestawić wzrost przez obciążenie z 58.7 do 72.7. Jak takie obciążenie odbija się na pracy nauczyciela i jej wynikach nie trzeba tłumaczyć, ani uzasadniać. Dodać tylko muszę, że takie punkty, jak: werbolizm, nauka masowa, drugoroczność, obniżenie poziomu nauczania, wyczerpanie nauczyciela i trudność prowadzenia wydajnie pracy — występuje tu jeszcze jaskrawiej niż przy zagadnieniu budownictwa i braku sal szkolnych.

Musiał też wreszcie nadejść moment prekluzyjny, który zmuszał nolens volens do szybkiego i efektywnego działania, albo obniżenie ilości lat obowiązków szkolnego albo też stosowanie, obliczonych na krótką metę, półśrodków w postaci rozpychania powierzchni sal szkolnych; stłoczenie dzieci w izbach szkolnych przeciążenie nauczyciela i dzieci i pracą; wreszcie zwiększenia rygorystycznej i bardziej elastycznej odpowiedzialności względem nauczyciela za całość spraw szkolnych. I dlatego to powtarzam pierwsze, czy drugie rozwiązanie nie było niespodzianką dla masy nauczycielskiej.

Tak przedstawiają się rzeczywiste warunki naszej obecnej i przyszłej, w najbliższym dziesięcioleciu, pracy szkolnej naszkicowanej tylko zgrubsza — na tle których mamy realizować nowe hasła i projekty programowo-ustrojowe.

Warunki te przedstawione są dosyć obiektywnie, gdyż eliminowana z nich została niemal całkowicie strona uczuciowa nauczyciela, jego zmaganie się z ciężkimi warunkami materialnymi, z jego ostatnim prawnosłużbowym upośledzeniem, z jego niepewnością pracy spowodowaną bądź to, dłuższą chorobą spowodowaną zwykle temi warunkami, bądź też trudnością sprostaną częstokroć zbyt wielkim obowiązkiem szkolnym, ciężącym na nauczycielu. Jest to tylko trzeźwa ocena sytuacji obecnej i najbliższej — przyszłej, w której szkolnictwo się znajduje i w której ma przez szereg jeszcze lat trwać. Otóż zachodzi pytanie: Czy ma trwać?! Naprzeciw kryzysowi, naprzeciw wszelkim głosom apatii i rezygnacji, — krzyknąć musimy: Nie! Stabilizacja dzisiejszych warunków szkolnych wszelką rezygnacją z akcji ich polepszenia jest nawrotem do ogólnej fali analfabetyzmu, jest obniżeniem poziomu dotychczasowego, kultury obywatela — bo przecież przez szkołę, w najgorszych warunkach pozostającą, przechodzi i na tem pozostaje 75% obywateli w Państwie. A więc, badaniu i narzekaniu nad ciężką dolą szkoły i nauczyciela, i równoczesnym szerzeniem apatii i poddającej się wszystkiemu rezygnacji musimy położyć kres! Sprawę planowego budownictwa szkolnego, sprawę normalnego wzrostu etatów nauczycielskich — odpowiednią do wzrostu liczby dzieci, wreszcie w związku z powyższymi — sprawę stałego podnoszenia kultury masowej — uczynić musimy na czas najbliższy naszymi hasłami programowymi i ideowymi. Mało kto z obywateli Rzplitej ważność tych postulatów tak zna i docenia jak nauczycielstwo. A nikt napewno, poza nauczycielem nie rozumie lepiej, co znaczy jednocześnie uczyć i wychowywać gromadę dzieci 60—100 przez jednego nauczyciela, oraz jakie z tej pracy są korzyści dla Państwa i nauczycielstwa. Dlatego też z całą odwagą i całą otwartością nie ukrywając z racji ambicji, czy fałszywego wstydu, musimy my nauczyciele przedstawiać braki i potrzeby szkolne władzom i społeczeństwu, zainteresować je zagadnieniami szkolnymi, a przez podjęcie wspomnianych wyżej hasel domagać się ich realizacji przez: a) oparcie o szerokie i społeczne podstawy finansowe, b) przez planowe, na dłuższą metę, działanie. Równocześnie z całą stanowczością przeciwstawić się musimy wszelkiemu oportunistomowi ze strony tych czynników i ludzi, którzy poza metodą usypiania mas nauczycielskich i bogobojnego poddania się losowi rezygnują zgóry z jakiegokolwiek akcji na odcinku szkolnym.

Wł. Olszewski

# Deficyt 13.000.000 zł.

Przeczytaliśmy wszyscy, że bilans handlowy za październik wykazał nadwyżkę przywozu w wysokości 13.000.000 zł. Przywieźliśmy w tym miesiącu za 104.3 milionów zł., a wywieźliśmy za 91.0 milj. zł. W roku ubiegłym przywóz wyniósł 73.0 milj. zł., a wywóz 96.4 milj. zł., a więc nadwyżka wywozu wynosiła 23.4 milj. zł. Porównajmy te liczby...

Jakie są przyczyny tego wzrostu importu. Zamieszczono w prasie wyjaśnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że wzrost przywozu jest wynikiem wprowadzenia nowej taryfy celnej. Jak zwykle bywa, importerzy przed wprowadzeniem wyższej taryfy celnej dążą do zaopatrzenia swych składów towarami. Podobne zjawisko miało miejsce u nas kilkakrotnie, lecz nie mniej jednak sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia.

Przeżywamy okres kurczenia się obrotów handlowych, okres, kiedy wszystkie kraje odgraniczają się murami celnymi, zakazami przywozu, reglamentacją dewiz, kontyngentami przywozu i t. d. Zrównoważenie

obrotów handlowych stanowi największą troskę kierowników polityki gospodarczej wszystkich krajów.

Polska znajduje się w sytuacji podobnej; eksport podstawowych pozycji naszego wywozu — artykuły rolne — kurczy się w dalszym ciągu. Przytoczmy tu kilka liczb, przedstawiających spadek wywozu główniejszych artykułów w okresie 10 miesięcy 1933 r. w porównaniu z rokiem poprzednim. Wywóz spadł do 25.6 milj. zł. wobec 49 milj. zł. w 1932 roku. Wywóz cukru z 30.6 milj. zł. na 15.1 milj. zł., wywóz wędlin i szynki z 13.6 milj. zł. na 6.7 milj. zł., trzoda chlewna z 18.8 milj. zł. na 8.9 milj. zł.

Jak widzimy spadek wywozu wyraża się w poważnych liczbach. Podobną sytuację obserwujemy również w innych podstawowych pozycjach naszego wywozu. Węgla wywieźliśmy w ciągu 10 miesięcy r. b. za 132.9 milj. zł. wobec 127.2 milj. zł. w 1932 r.

W tych warunkach wzrost przywozu towarów staje się szczególnie głoźnym i niebezpiecznym. Trzeba

żeby szerokie sfery społeczeństwa zdały sobie z tego sprawę.

Cośmy przywieźli? Pozwolimy tu sobie przytoczyć zestawienie; niech suche liczby mówią same za siebie.

Przywóz towarów w tysiącach zł. w październiku:

	1932 r.	1933 r.
Produkty spożywcze	10.199	12.037
Skóry wyprawione	1.305	3.176
Metale i wyroby z metali	4.767	9.845
Maszyny i aparaty	2.886	7.105
Przyrządy i materiały elektrotechniczne	1.774	3.011
Samochody	303	2.124
Papier i wyroby	1.236	1859
Tkaniny bawełniane i wełniane	1.060	2.296
Przędza bawełniana i wełniana	1.549	3.227

Przegląd tych liczb wskazuje dobitnie, że w większości wypadków przywozimy jednak rzeczy, które z łatwością mogą być zastąpione przez krajowe. W zakresie produktów spożywczych Polska jest przecież zupełnie samowystarczalna (z wyjątkiem towarów kolonialnych, przywóz których nawiasem powiędziawszy nie wykazuje w październiku wydatnego wzrostu).

Postępujący z każdym rokiem ro-

JAN MAKARUK

## SARNAKI

(Dalszy ciąg)

w powlecle b. konstantynowskim

„Wieś folwarczna Sarnaki” (w odróżnieniu od miasta) przedstawiała się w tym czasie według spisu licytacyjnego z 1832 r. następująco: „Dom folwarczny drewniany dobry — Spichlerz, obora, owczarnia i stajnia — Stodoła wielka folwarczna drewniana w miernym stanie. Ogród fruktowy ogrodzony. Zabudowanie ciągłe i długie drewniane, a w części murowane, mieszczące w sobie browar piwny. Młyn koński, gorzelnia, słodownia, suszarnia niezłe. Studzien dwie. Figura, ogrodzenie z płotów i chróstu... „Miejsca pod zabudowaniami folwarcznymi Sarnak z dziedzińcem, ogród fruktowy i ogrody warzywne w gatunku ziemi klasy II. warzywnej wraz z łąkami w grodziach gronowemi, z drogami i groblami oraz zarosłami olszowemi około morgów 15. Cały ten kawał ziemi, niezemnieprzezielony, leży i styka się od wschodu z polami ornymi tegoż folwarku, a od zachodu z siedliskami i ogrodami Sarnak (miasta).

Pola na Sarnakach, w miejscu Przecze zwanem, pasznia dworska, gruntu ornego około włóki jednej morgów 15 w gatunku:  $\frac{1}{4}$  część klasy 2 —  $\frac{1}{4}$  części klasy 3, a reszta nieużytki — w miejscu Pole Wielkie gruntu ornego dworskiego i na czynsz mieszkańcom miasta Sarnak wypuszczonego około włók sześciu morgów 18 klasy 1, 2 i 3 — w polu Płoszcze zwanem, gruntu ornego dworskiego i włościańskiego około włók 5 morgów 16 w takimże gatunku — w polu Torozyn zwanem grunta, r. w części i łąki, pastwiska, zarosłe około włók 13 w gatunku klasy 1 i 2 — w miejscu Zalesie zwanem\*) pola ornego dworskiego około trzech włók, w którym jest pola do kościoła

\*) Według arch. kośc. stała w tem miejscu dawniej wieś Zalesie.

sarnackiego należącego około włóki i morgów 10 w gatunku klasy 1 i 2. prócz tego uależały części gruntów Chybowa, Rzeuszek, a przedtem i Grzybów cały. Wszystko to trzymali wraz z dobrami klimczyckimi Podczascy aż do końca XIX wieku.

Syn Joachima Podczaskiego, Bronisław, dzieląc swe posiadłości między dwóch synów: Józefa i Zygmunta, Sarnaki przeznaczył temu ostatniemu\*). Wnuczkowie dzielnego pułkownika nie umieli przypadłych im posesyj utrzymać w swych rękach i w końcu zeszłego stulecia poczęli część dóbr puszczać na rzecz parcelacji. W przeciągu kilkunastu lat cały „Klucz Klimczycki” został rozparcelowany. Na dobrach klimczyckich osiadły się liczne rodziny, jak: Łopatniucy, Goławscy, Sołtani i t. p., a w Sarnakach największą parcelę wraz z zabudowaniem dworskim nabyła Zofia Radomska, która gospodarstwo w nabytym majątku powierzyła swemu szwagrowi Antoniewskiemu. W roku 1912 majątek Sarnaki, wynoszący 130 dziesięcin i 1679 r., dostaje się drogą kupna w ręce Przesmyckich\*\*), którzy do dziś są jego właścicielami. W skutek okupacji niemieckiej (od sierpnia 1915) oraz kilkakrotnego, krótkiego wprawdzie, ale niszczycielskiego nawrotu bolszewików pozostaje dzisiaj mocno zrujnowany. Wprawdzie są ku podźwignięciu przedsiębrane wysiłki, ale narazie pozostaje w poważnem zaniedbaniu z braku odpowiednich funduszy na remont i uporządkowanie zniszczonego gospodarstwa.

D. c. n.

\*) Majątek Zygmunta Podczaskiego na Sarnakach wynosił 617 morgów. (Pamięć, ku.)

\*\*) Aleksander Przesmycki k. Papszyca nabył ten majątek w 1912 r. 16 kwietnia za 30 000.

„Podlasie” 1933 r. nr. 5-6 (80-81) / s. 5  
nr I (VI)

zwój produkcji naszego przemysłu coraz większe otwiera możliwości zastąpienia wyrobów przywożonych — krajowemi.

Da się to zastosować przedewszystkiem w odniesieniu do przemysłu elektrotechnicznego, który w chwili obecnej — z małemi jedynie wyjątkami, które liczbowo przedstawiają się bardzo skromnie — jest w stanie pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. A nasz przemysł włókienniczy? Gwałtowny wzrost importu tkanin i przędzy bawełnianej i wełnianej jest poprostu marnotrawstwem.

Jak wytłumaczyć przywóz maszyn i wyrobów metalowych przy zastraszającym bezrobociu w przemyśle metalowym i maszynowym?

Nie pomogą żadne cła. Mało skuteczną staje się reglamentacja przywozu. Okazuje się, że i kryzys i narzekania na brak pieniędzy i zaoszczędzenie pasa — wszystko to staje się bezskuteczne, wobec przyzwyczajenia do dobrych marek zagranicznych, wobec przekonania, że zagranica lepsze wyrabia towary od nas.

Na nic tu się nie przydadzą za-

kazy. Społeczeństwo musi samo wiedzieć, jaką krzywdę wyrządza przez nieuzasadnione gospodarczo kupowanie towarów zagranicznych. Każdy musi zrozumieć, że od niego zależy w wysokim stopniu dodatnie saldo bilansu handlowego, powiększenie produkcji krajowej, zmniejszenie liczby bezrobotnych, stałość waluty i dobrobyt ogólny. Każdy obywatel Państwa jest w swoim zakresie za to odpowiedzialny. Przy takim tylko nastawieniu społeczeństwa można być przekonanym, że rozwój naszych stosunków handlowych właściwą pójdzie drogą.

## Z ŻYCIA POWIATÓW

### Łuków

#### Jak pow. łukowski subskrybował „Pożyczkę Narodową”

Zapisy na Pożyczkę Narodową w dniu 7 października r. b. według danych Urzędu Skarbowego i Kasy Komunalnej w Łukowie przedstawiają się jak następuje:

#### ROLNICTWO

1) własność mniejsza do 60 ha 347 subskrybentów, nominalna suma subskrypcji 21450 zł.

2) własność większa ponad 60 ha, 42 subskrybentów, nominalna suma subskrypcji 16900 zł. Razem rolnictwo dało 389 subskrybentów na sumę 38350 zł.

Nieruchomości miejskie — 45 subskrybentów na sumę 3600 zł.

Handel — 629 subskrybentów na sumę 49350 złotych.

Banki prywatne — 1 subskrybent na sumę 550 złotych.

Komunalna Kasa Oszczędności w Łukowie — 1 subskr. na sumę 5000 złotych.

Spółdzielnie kredytowe 2 subskr. na sumę 350 złotych.

Gminne Kasy P. Oszczędnościowe i Kasy Stefczyka, 20 subskr. na sumę 1950 zł.

Przedsiębiorstwa komunikacyjne — 9 subskr. na sumę 1900 złotych.

Rzemiosło — 65 subskr. — na sumę 3650 złotych.

Wolne zawody (adwokaci, notariusze, pisarze hipoteczni) 6 subskr. na sumę 4650 złotych, (notariusz p. Norwacki 3000 zł.)

Lekarze 21 subskr. na sumę 4800 zł. (z tego p. p. Dr. Kiernicki 1300 zł. i Dr. Herman 1000 zł.)

Duchowni katolicy 14 subskr. na sumę 2650 złotych.

Duchowni wyz. mojż. 3 subskr. na sumę 400 złotych.

Inni (organiści, geom., weter.) 20 subskr. na sumę 4700 zł.

Kapitałiści 9 subskr. na sumę 1500 złotych.

Organizacje społeczne, związki sp. i zawodowe 64 subskr. na sumę 6250 zł.

Młodzież szkolna 18 subskr. na sumę 1000 zł.

Pracownicy samorządowi — biurowi 102 subskr. na sumę 14000 złotych.

Pracown. samorząd. — fizycz. 56 na sumę 5250 zł.

Pracownicy pryw. biur. 97 sub. na sumę 11450 zł.

Pracown. pryw. fizycz. 108 sub. na sumę 7600 zł.

Emeryci i inwalidzi 28 subskr. na sumę 2050 złotych.

Razem subskrybowało w pow. łukowskim 170950 złotych. Ponadto otrzymaliśmy jeszcze następujące dane:

Nauczyciele szkół powszechnych 44950 zł.

Urząd Skarb. i Akcyza subskrybowali 5250 zł.

Urzędnicy Starostwa 3600 zł.

Urząd Ziemski 700 "

Wojsko i P. K. U. 4700 "

Kasa chorych 2000 "

Uwzględniając jeszcze powyższe dane suma zwiększy się do 226700 złotych. Prócz tego nie zdołaliśmy ze względów technicznych, otrzymać danych od Kolejarzy, Poczty i wszystkich agencji pocztowych oraz z Komendy P. P., którzy niewątpliwie jak i inni funkcjonariusze państwowe, subskrybowali od 75% do 100% jednomiesięcznych poborów.

Zainteresowani mogą bardzo łatwo przeprowadzić sobie porównanie przeciętnej subskrypcji w danym zawodzie, dzieląc ilość subskrybentów przez sumę, przypadającą dla danej kategorii, n. p.: lekarze (odejmując 2300 zł. jako subskrypcję dwóch lekarzy wyjątkowe, 2500 zł. : 19 = około 132 złotych, lub 4800 : 21 = około 228 zł. na jednego subskrybenta.

Rolnictwo własność mniejsza — 21450 : 347 = około 62 zł. na jednego rolnika.

Rolnictwo własność większa 16900 : 42 = około 402 zł. na jednego właściciela majątku.

Duchowni 2650 : 14 = około 189 zł.

Pracownicy fizyczni 5250 : 56 = około 94 zł. przypada na jednego robotnika.

Nauczyciele 44950 : 334 = około 135 zł. przypada na jednego nauczyciela.

Urzędnicy samorządowi 14000 : 102 = około 136 zł. na jednego urzędnika i t. d.

Tak utrzymane sumy należy ze sobą porównać, jak również przeciętny zarobek lub dochód jednostki w danym zawodzie, a wówczas łatwo można zorientować się w istotnej ofiarności społeczeństwa w pow. łukowskim.

Wrzos.

\* \*  
\*

W Łukowie tegoroczny obchód z okazji 15-to lecia Niepodległości ograniczył się do nabożeństwa (bez kazania), defilady, akademji i zbiórki na budowę szkół powszechnych (dotychczas nie poinformowano nas o przebiegu kwesty na ten cel).

Jak na miasto powiatowe przebieg tej uroczystości przedstawiał się dosyć skromnie, jeśli zważyć, że lwią część defilady wypełniła tylko młodzież szkolna, jak również akademja nie zgromadziła większej ilości uczestników.

Możnaby doszukiwać się wielu przyczyn, które niewątpliwie w dużej mierze wpłynęły na taki przebieg uroczystości. Jedną z nich, bodaj najważniejszą to brak należytego zorganizowania i zainteresowania, ogółu mieszkańców, przez Komitet obchodu — ograniczono się zaledwie do zaproszenia na zebranie organizacyjne przedstawicieli poszczególnych delegatów zw. i org. Niezainteresowano ogółu społeczeństwa. Przecież niedawno, bo zaledwie 5 lat, dzięki należytemu urobieniu i nastawieniu, zasypano sadzawkę (z okazji 10-cio lecia) która była rozsadnikiem wszelkich chorób. Mamy obecnie na tym miejscu Plac Wolności. Nie dowiary więc, aby przez 5 lat aż tak osłabił entuzjazm obywateli łukowskich. Wielka szkoda, że nie wykorzystano należycie 15-to lecia Niepodległości, a przecież w Łukowie jest tyle braków...

Widz.

## Odznaczenia

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznaczeni zostali w Łukowie p.p.: Stanisław Kruczek Medalem Niepodległości, Teodozjusz Nowińskim Krzyżem Niepodległości.

## Więści z Gręzówki

W dniu 11 listopada b. r. zawdzięczając ofiarnej i owocnej pracy miejscowego Kierownika Szkoły p. Jurzyska została urządzona w miejscowej szkole uroczystość ku uczczeniu święta Narodowego, Niepodległości.

We wspianale urządzonej szkolnej kaplicy, przy udziale miejscowych władz, licznie zgromadzonej ludności i działwy szkolnej, ksiądz prefekt Urbanowicz z Łukowa odprawił mszę świętą, poczem w podniosłych słowach wyjaśnił zgromadzonym cel i znaczenie święta Niepodległości, następnie dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni religijnych i Narodowych, a na zakończenie wypowiedziały kilka deklamacyj na uroczystość Święta Narodowego.

## Na marginesie świetlic dla młodzieży pozaszkolnej

Z niewiadomej zupełnie przyczyny zlikwidowana została w Łukowie świetlica dla młodzieży pozaszkolnej zorganizowana w roku ubiegłym przez Sekcję Dożywiania i Świetlic. Zatem należałoby z tego miejsca zapytać, co się stało z sekcją? Jeśli taka istnieje, to w takim razie, dlaczego nic nie robi, przecież sezon prac świetlicowych dawno się rozpoczął?

Jest rzeczą wiadomą, że w roku ub. świetlica miała wynajęty lokal, składający się z dwóch pokoi jako tako umeblowanych. Że organizacja samych zajęć, a zwłaszcza kierownictwo tej świetlicy nie odpowiadało jej założeniom, to co innego. A przecież mimo to, warto byłoby wysiłek podjąć, warto byłoby jeszcze i dlatego, że przecież na organizację tej pracy zostały włożone spore kwoty.

Bogatsi w jedno doświadczenie więcej, moglibyśmy wiele rzeczy zmienić, wiele nowych wprowadzić,

tembardziej że do pomocy możnaby łatwo pozyskać specjalnego instruktora oświaty pozaszkolnej na powiaty łukowski i siedlecki, któryby chętnie pomógł w organizowaniu pracy.

Wiedząc o tem, że obok garstki zaledwie młodzieży, należącej do różnych miejscowych organizacyj znajduje się dużo młodzieży, która bądź to nie mając zatrudnienia w ogóle, bądź też zajęta pracą w dzień, trawi długie, jesienne i zimowe wieczory na wydeptywaniu chodników i strojeniu burd ulicznych.

Świetlica, a w niej godziwe rozrywki, zabawy towarzyskie, pożyteczne i kształcące rozmówki, pogadanki i odczyty, pisma, gazety, to przeciwdziałanie złu, lęgnącemu się w młodych umysłach.

Trzeba byłoby koniecznie nad tem palącym zagadnieniem pomyśleć, dopóki jest czas.

## Harcerze — nieznanym bohaterom w Łukowie

W dniu 31 października zaroił się cmentarz wojenny na Łapiguzie od harcerzy przybyłych z łopatami. Przez 7 godzin uwijała się młodzież nad odnowieniem mogił żołnierzy Wojsk Polskich, Każdy harcerz starał się jak najpiękniej ozdobić swój grób.

Nadszedł dzień 1 listopada o godzinie 17-tej przybyły drużyny harcerskie z lampjonami na cmentarz, celem uczczenia mogił.

Wieczór piękny, uroczy cmentarz tonął w blaskach księżycy, a purpury listowia ukołysane lekkim wiatrem szeptały codzienną modlitwę za tych co spoczywają w ich cieniu.

Następuje moment uroczystości. Zbiórki drużyn w czworoboku, otwarcie ogniska i krótkie okolicznościowe przemówienie druha Koziarza Fryd. Stropy iskier strzelają w górę a młodzież harcerska „minutą ciszy” oddaje hołd szarym mogiłom cmentarza. Pada komenda: Pocho-

dzie zapali i na sygnał zrywają się harcerze pędzeni do swoich miejsc. Moment ten był pięknym, za chwilę zadyszały mogiły różnobarwnem światłem lampjonów.

Uroczyste zaciśnie cmentarza zapłonęło bogactwem światła, czyniąc niesamowity widok. Następnie modlitwa za poległych, a słowo „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie” płyną pod strop gwiazdzistego nieba hen do Stwórcy Pana. Na zakończenie rozbrzmiewa pieśń harcerska „Idzie noc” a za chwile znów podwojach cmentarza zamieszka mrok i zapanuje niezamącona cisza.

Drużyny harcerskie należycie wywiązały się ze swego obowiązku, jednak sędzę, że na drugi rok cały cmentarz zapłonie światłami lampjonów działwy szkół łukowskich.

Uroczystość naszą zaszczyliło swoją obecnością kilkadziesiąt osób.

Widz.

## Zbiórka książek dla Polaków zagranicą

W roku ubiegłym Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował na terenie wszystkich swoich oddziałów zbiórkę książek dla Polaków za granicą.

Oddział Z. P. O. K. w Łukowie przeprowadził taką zbiórkę w październiku r. b. Zebrano ogółem przeszło 270 książek: podręczników szkolnych i wydawnictw beletrystycznych.

Znaczniejszą ilość podręczników

szkolnych ofiarowała Składnica Nauczycielska i Gimnazjum Żeńskie.

Książki te zostały przesłane do Warszawy do dyspozycji Urzędu Głównego. Wysyłaniem książek na miejsce przeznaczenia zajmie się sekretariat do spraw emigracji przy Zarządzie Głównym Z. P. O. K.

Wszystkim Szanownym p. p. ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Skarżyńska.

### Oddanie budynku po Inspektoracie Szkolnym w Łukowie dla celów szkolnych

Z dniem 1 października r. b. zostało przeniesione do Siedlec biuro Inspektoratu Szkolnego, mieszczące się przy ul. Tad. Kościuszka (obok ruin pocerkiwnych).

O lokal ten zabiegało szereg instytucyj i urzędów. Na wniosek p. Starosty budynek ten, jak się dowiadujemy, zostanie wydzierżawiony Magistratowi dla celów szkolnych. W najbliższym czasie spisany zostanie akt dzierżawny, a budynek oddany do użytku szkole powszechnej Nr. 2, mieszczącej się obecnie w kilku budynkach znajdujących się w różnych punktach miasta. Nie trudno stwierdzić, że warunki takie w znacznej mierze utrudniają pracę, obniżając przez to poziom szkoły, niwelując w dużym stopniu wpływ wychowawczy.

Jakkolwiek uzyskanie kilku izb szkolnych (3-4) nie rozwiąże całkowicie kwestji potrzeb tej szkoły, to jednakowoż pozwoli zaspokoić na pewien czas najbardziej palącą potrzebę — skomasowanie większej ilości izb szkolnych przy budynku, który uznany był dawniej za centralny, a mieszczący się tuż obok gmachu

Należałoby tylko wyrazić gorące życzenie, by fakt przejęcia omawianego budynku przez władze miejskie mógł się stać jaknajprędzej. W tej chwili już drugi miesiąc dobiega końca jak budynek stoi pustką. Szkoda.

### Z Ułana

Obchód w dniu 11-go listopada, jako w dniu święta odzyskania niepodległości Polski wypadł bardzo imponująco.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele o godz. 9-tej rano. Chór szkolny pod kierunkiem p. Rudolfa Fitz'a odśpiewał „Bogu Rodzica” i szereg innych pieśni kościelnych. Kościół wypełniony. Licznie zgromadziły się szkoły powszechne z całej gminy i pobliskie z pow. radzyńskiego. Przytem organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna z Ułana, Oddział Samarytanek, Stowarzyszenie Mł., Związek Rezerwistów. Wszystkie organizacje i szkoły z wieńcami. Po nabożeństwie rozwinął się, jak na wieś olbrzymi pochód, bo do półtora tysiąca osób liczący i udał się na cmentarz grzebalny do grobu poległego ułana wojsk polskich, Beliniaka jednego z terenu Ułana, który poległ w 1918 r. w czasie rozbrajania Niemców.

Koło grobu ustawiły się organizacje i szkoły. Mowę wygłosił ks. prefekt

Marjan Sitkowski z Ułana. Przemówienie cechowała wielka cześć dla tych, co polegli w walce o wolność, jak również dla wodza ówczesnych walk J. Piłsudskiego. Po przemówieniu nastąpiła zapowiedź minutowej ciszy, jako moment uczczenia prochów poległych, potem baczność! — i złożenie licznych wieńców na grobie nieznanego żołnierza, Beliniaka. Po uczczeniu nieznanego grobu, udano się na drugi. Tu znów wygłosił przemówienie p. Lewczuk, kier. szkoły w Kępkach. Po nim znów uczeń szk. ułańskiej, Ochnio. A już momentem, który najbardziej zatwardziały wyściskałby z oczu łzy — to był wypowiedziany wierszyk na grobie żołnierza ucz. szk. pow. w Krasewie.

Teraz nastąpiła defilada i pochód udał się do Remizy Strażackiej.

W szopie wygłosił przemówienie p. Al. Samborski, dalej nastąpiły deklamacje uczniowskie, które budziły u obecnych szacunek dla polskiego nauczyciela za jego pracę żmudną, ciężką, a częstokroć przez ogół niedocenianą. Dowodem tego taki obrazek: po deklamacji jednej uczenicy, w której była wypowiedziana cała historia Polski, zmaganie się narodu polskiego, jego walki, upadek powstań, walki 1914 r. i jego dzień zmartwychwstania w 1918 r. — jeden gospodarz ze wsi Rozwadowa, p. Górski nie mógł się powstrzymać, by ze łzami w oczach nie przemówił do tego lasu głów dziecięcych, twierdząc, że one są dziś szczęśliwe, gdyż wszędzie otacza je atmosfera polskości, a nie tak jak dawniej musieli uczyć się pokryjomu. Na odprężenie refleksyj po ważnych p. Fitz z chórem szkolnym wykonał szereg pieśni legionowych, co odrazu wywołało radość wśród obecnych.

S.

### Morderstwo

W dniu 17 b. m. na szosie między wsią Kamieniem i Wandów dokonano bestjałskiego mordu na osobie ks. Gozińskiego proboszcza parafji Wandów, oraz gospodarza Kamień Kazimierza Pleszkowa. Mimo energicznego śledztwa morderstwo jest dotychczas zagadką, gdyż złoczyńcy zatarli za sobą wszelkie ślady, jak również trudno ustalić podłoże zbrodni, która w każdym razie nie nosi charakteru rabunkowego bo z wyjątkiem butów księdza Gozińskiego, zamordowanym nic nie zabrano. Nadmienić przytem należy, że ksiądz wracał od chorego w towarzystwie gospodarza, który go odwoził do Wandowa. Kazimierz Pleszkosz osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

**Wpłacajcie prenumeratę na P.K.O. 140.879**

### Komunikat

Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Naucz. Polskiego w Łukowie

#### Kurs programowo - ustrojowy dla nauczycielstwa szkół pow. w Łukowie

Wcielanie w życie nowej usawy o ustroju szkolnictwa oraz realizowanie nowych programów nauczania (oddz. I, II i V.) nastęrcza niejednokrotnie nauczycielstwu pewne trudności w pracy zawodowej. Indywidualna interpretacja programów niezawsze pozostaje w zgodzie z duchem ich postanowień. W organizowanych w okresie ubiegłych wakacyj konferencjach mogło wziąć udziału zaledwie niewielka liczba nauczycielstwa, zaś pozostała część z pewnością nie będzie mogła tego osiągnąć i w czasie feryj najbliższych. Z drugiej znów strony pracy na konferencjach tych nie zawsze może towarzyszył objaw żywnego zainteresowania ze strony słuchaczy z tej choćby przyczyny, że świeżo wydane projekty programów nie zetknęły się jeszcze z próbą realizowania, nie dając przez to nauczycielstwu materiału do dyskusji.

Biorąc powyższe względy pod uwagę i na skutek wyraźnych życzeń Koleżanek i Kolegów z powiatu, Zarząd Oddziału Powiat. Zw. Naucz. Pol. organizuje w dniach od 2 do 13 stycznia roku 1934 konferencję ustrojowo-programową w Łukowie. Organizacja konferencji oparta będzie o program państwowych wakacyjnych dwutygodniowych kursów wakacyjnych.

Wykładać będą prelegenci przeszkoleni w tym celu przez M. W. R. i O. P. Ponieważ w realizowaniu tego zamiaru kierujemy się myślą dania jaknajwiększego zadowolenia uczestnikom, już w tej chwili czynimy starania celem pozyskania odpowiednich prelegentów.

Opłata za kurs wyniosłaby 20 zł. wraz z zakwaterowaniem w szkole powszechnej, dla nieczłonków 25 zł.

Zgłoszenia na kartach wpisowych wraz z 10 złotowym zadatkiem bezwrotnym przesyłać należy do dnia 10 grudnia (konto czekowe P. K. O. Nr. 140 879) pod adresem Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łukowie, ul. Piłsudskiego № 4.

W chwilach wolnych od zajęć zorganizowane będzie życie świetlicowe i towarzyskie.

Sekretarz: (–) Józef Pypeć. Prezes: (–) Józef Koziół.

## Garwolin

### Kurs programowo-ustrojowy w Żelechowie

Ognisko Z. N. P. w Żelechowie (powiat garwoliński) organizuje w dn. od 3-go do 13-go stycznia 1934 r. kurs programowo-ustrojowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Siedziba kursu — m. Żelechów, Szkoła Powsz. Nr. 1. Opłata za kurs wyniesie 20 zł. od członka Z. N. P. i 25 zł. od niezwiązkowca. Dla zamieszkujących — bezpłatne noclegi. Kurs rozpocznie się w dniu 3 stycznia o godzinie 8-ej. Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 grudnia r. b. Zgłoszeniem na kurs jest wniesienie połowy opłaty przeka-

zem pocztowym na adres: Stanisław Kawka, kierownik szkoły Nr. 3. Żelechów, Rzeszta opłaty — po przybyciu na kurs. Dojazd koleją do stacji Sobolew (na linii Warszawa — Dęblin), od Sobolewa — samochodem.

Uczestnicy kursu winni przywieźć ze sobą: nowe programy, koc lub kołdrę, poduszkę, siennik i prześcieradło.

Z ukończenia kursu zostaną wydane świadectwa.

Prezes Ogniska Z. N. P. w Żelechowie:  
(—) **St. Kawka.**

## Co osiągnąć można dzięki twórczej pracy?

Pożądanem byłoby i nie bez pożytku zapoznać szerszy ogół czytelników z działalnością sławnego w całej Polsce Towarzystwa Bankowego w Grodnie, Hoowera 9.

Towarzystwo Bankowe szczególnie zasłynęło na polu rozpowszechniania Obligacji Państwowych na raty na bardzo przystępnych warunkach, i swoje uznanie i rozgłos zyskało nie drogą oszukańczej reklamy, nie „galicyjskimi” obietnicami i zawiedzioną nadzieją, lecz swoją sumienną pracą, uczciwym traktowaniem i świetną możliwością, jaką daje tym, którzy tylko stykają się z Towarzystwem Bankowym.

Setki współpracowników i agentów we wszystkich większych i mniejszych miastach, tysiące i setki tysięcy klientów we wszystkich zakątkach Polski to się zowie rekord którym zaszczycić się może li tylko kilka banków i to nie tylko u nas w kraju, lecz nawet i zagranicą. Prasa zarówno polska jak i żydowska, nie ma dość słów uznania i pochwały dla działalności Towarzystwa Bankowego, a imię założyciela i kierującego Towarzystwem Bankowym p. S. Wolberga jest dziś symbolem w sferach bankowości w Polsce.

Ten zaszczytny stopień osiągnęło

Towarzystwo Bankowe w Grodnie pod rutynowanym kierownictwem jego Dyrektora tylko dzięki poważnemu i solidnemu traktowaniu interesów i spraw tysięcy jego klientów co przyniosło mu bezgraniczne zaufanie i uznanie.

Wiele tysięcy ludzi dzięki pracy i pośrednictwu Towarzystwa Bankowego uszczęśliwionych zostało większymi lub mniejszymi wygranymi, wielu ma my do zawdzięczenia polepszenia swej sytuacji materialnej, a tysiące klientów otrzymało już od Towarzystwa Bankowego swoje Oryginalne Obligacje.

Czy to nie dziw, że w całej Polsce, we wszystkich jej miastach i miasteczkach tak wślawiło się Towarzystwo Bankowe w Grodnie?

Na łonie okrutnego kryzysu Towarzystwo Bankowe stało się latarnią jaśniejszą, do której zwracają się spojrzenia i nadzieje na lepsze i szczęśliwsze życie.

I to właśnie dodaje Towarzystwu Bankowemu otuchy i wiary do kontynuowania z tem większą gorliwością swojej pracy na korzyść i zadowolenie wszystkich tych, którzy nawiązują z niem stosunki.



**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Podlasie”!**

## Pamiętajmy przy gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku

Dorocznym zwyczajem urzędu Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla diatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 3500 dzieci, rekrutujących się z najuboższych sfer, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci ubrań, bucików, bielizny i t. d.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska to wielkie manifestacje narodowe i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne — ubranka, buciki, sukienki, bieliznę i t. d.

Jakkolwiek Macierz Szkolna w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, to jednak ze względu na katastrofalne wprost położenie ludności polskiej w Gdańsku, dotkniętej w pierwszym rzędzie redukcjami i bezrobociem, zwraca się do Społeczeństwa Polskiego, tak ofiarnego, gdy chodzi o sprawę polską w Gdańsku, z gorącym apelem o pomoc biednej diatwie polskiej w postaci darów w naturze wzgl. w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet datek przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tym nadmorskim bastjonie polskim.

Datki w naturze, jak: ubrania, bieliznę, buciki, książki i t. d. prosimy kierować pod adresem: Macierz Szkolna w Gdańsku, Am Olivaertor 2/4, zaś datki w gotówce na P.K.O. Warszawa 170.040.

**NASZE KONTO**

**P. K. O.**

**Nr. 140.879.**

### Ogłoszenie.

Marjanowi Miedzik, zamieszkałemu w Łukowie, skradziono w dniu 9. X. 1933 r. następujące dokumenty: dowód tożsamości wydany przez P. K. P. w Warszawie, przepustkę kolejową wydaną przez oddział P. K. P. w Siedlcach, książeczkę wojskową i kartę mob. wydaną przez P. K. U. Łuków, oraz metrykę żony Marjanny Miedzik.

## Odpowiedzi Redakcji.

P. „Strzelcowi łukowskiemu”. Zamieścimy we właściwym czasie.

P.P. „M. K.” z nad Okrzejki pow. Garwolin, S Zaborowska-Nowakowska, Oszczepalin pow. Łuków. — Z nadesłanych prac nie skorzystamy.

Pan „Siewowiec” „Kurowski” „Kurowiak” pow. Łuków. — Po co do licha kadzić samemu sobie? Te trzy korespondencje mogłaby przecież napisać trzecia osoba. Sądzymy, że na tamtejszym terenie znajdzie się ktoś, kto pracę p.p. M. G. P. doceni i podzieli się wrażeniami z ogółem czytelników „Podlasia”. Podpisze wówczas własnym nazwiskiem, a jeśli sobie będzie życzył to podpiszemy podanym pseudonimem, jednak dla wiadomości redakcji nazwisko autora musi być podane mimowoli, po przeczytaniu korespondencji przypomina się opowiadanie o „Trzech Butrysach”. Ponieważ korespondencja nosi charakter autoreklamy (a to jakoś nieładnie...) nie zamieścimy.

## Od redakcji i Wydawców

Z przyczyn od nas niezależnych Nr. 5 i 6 „Podlasia” zmuszeni byliśmy wydać z opóźnieniem, za co Szanownych Prenumeratorów przepraszamy.

Ponadto komunikujemy, że „Podlasie” utrzymuje się wyłącznie ze stałych prenumerat.

Począwszy więc od następnego numeru, pismo będziemy wysyłali tylko tym, którzy nadesłali przedpłatę.

We własnym więc interesie wpłacajcie prenumeratę na konto P. K. O. № 140.879!

## TOWARZYSTWO BANKOWE W GRODNIE

Spółka z odp. ogr.

Hoowera 9.

Telefon 111.

Wykonuje wszystkie operacje bankowe.

Specjalność:

Specjalność:

KUPNO i SPRZEDAŻ  
Premjowych Dolarówek Budowlanych  
po cenach Giełdy Warszawskiej,  
ZDOLNI AGENCI POSZUKIWANI.

## Składnica Nauczycielska

spółdzielnia z odp. udz.

w Łukowie, ul. Piłsudskiego 4.

### POLECA:

książki szkolne i wszelkie materiały piśmienne,  
druki Świadectw Szkolnych  
dla wszystkich typów szkół pow. i średnich.

Bogato zaopatrzone  
dział spożywczy,  
galanteryjny  
oraz perfumerje.

Ceny przystępne.

Zamiejscowym wysyłamy towar na zamówienie.

**Komitet Redakcyjny:** Wacław Benendo, Stanisław Duński, Janina Frydecka, Jan Kwiecień, Mikołaj Kozieł, Adam Kołodziej, Józef Kozieł, Antoni Jakuszko, Józef Mikulski, Kazimierz Marzysz, Władysław Petrykiewicz, Józef Pypeć, Włodzimierz Sory i Kazimierz Wojciechowski.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Adam Kołodziej.**

Druk „RADJO” w Międzyzrzeczu.